

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnim księgarnia J. Sochaczewskiej. Prócz tego

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ B. Londyński.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ { Walenty Ligocki.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ { Myśliński Feliks.

Szanownemu duchowieństwu, oraz tym wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. **Tomasza Biegańskiego** na miejsce wiecznego spoczynku serdeczne „Bóg zapłać“ składają
Dzieci.

Na Pensyi 3-ch klasowej żeńskiej
TEKLI GWÓZDZIK
w Noworadomsku

Kurs nauk rozpocznie się 21 sierpnia
(2 września) r. b. (3—3)

W Szkole 6-o kursowej Miejskiej w Częstochowie

zapis ucznów na rok szkolny 1895/6 zacznie się 10 (22) Sierpnia; lekcye zaś 21 Sierpnia (2 Września) b. r. Niezbędne przy zapisie dowody kandydatów: metryka i świadectwo szczepionej ospy. Przełożony szkoły

(3—3) **J. Lamparski.**

Z pow. piotrkowskiego.

Krzepeczów 5 sierpnia.

W tych dniach znalazłem się w Krzepczowie, wiosce, położonej nieopodal Piotrkowa, a śmiało twierdzić mogę, nawet z imienia nieznaney szerszemu ogółowi. Pośród falistej równiny, tu i owdzie ocienionej drzewami, otoczonej zielenią łąk, przerzniętych rzeczką Grabia, (biorącą początek na łąkach wsi Grabica, a wpadającą do Warty, po wprowadzeniu w ruch kilkunastu młynów wodnych) wznosi się ładny kościółek w stylu doryckim, ozdobiony wieżyczką, na wzgórzu panującym po nad okolicą, usianą licznymi wioskami. Do r. 1526 Krzepczów nie posiadał własnego kościoła i należał do parafii Drobnica. Dopiero, gdy ówczesny właściciel wybudował w tym roku drewniany kościół i uposażył go 54 morgami dobrego gruntu, na jego prośby ustanowiono parafię Krzepczów, do dziś dnia istniejącą, a obejmującą 14 wiosek, z których połowa tylko posiada obszary dworskie. W roku 1725 proboszcz miejscowy ks. Michał Jaczewski, własnym kosztem rozpoczął budowę kościoła murowanego; lecz zaledwie położył fundamenta, kościółek drewniany spłonął. Następca ks. Michała, ks. Wojciech Drzewiecki, doprowadził budowę pod dach, pokrył ją gontem, urządził ołtarze i rozpoczął służbę Bożą. Kościół dotąd nie jest konsekrowany i dopiero terazniejszy proboszcz ks. Aleksander Ratyński, po restauracyi świątyni, obecnie kosztem parafijan dokonywanej, postara

się o dopełnienie tego obrzędu, co atoli wcześniej, niżeli w r. 1897, nastąpić nie może. Restauracyja kościoła rozpoczęta w r. 1894 doprowadzoną już została bardzo daleko, pomimo nader ograniczonych środków materyjalnych, zbieranych w gminie średnio-zamożnej; dużo jeszcze atoli brakuje do zupełnego wykończenia wedle zamierzonego planu. Wnętrze świątyni w stylu korynckim, dziś już przedstawia się okazale, a na szczególniejszą uwagę zasługują obrazy, malowane na ścianach pędzlem uzdolnionego malarza dekoratora p. Tenczyńskiego, niegdyś współpracownika znanej firmy Strzaleckiego w Warszawie. Cały sufit od wejścia aż do wielkiego ołtarza przedstawia obraz lazurnego nieba, przysłoniętego obłokami, z pośród których na samym środku wylania się wyobrażenie Boga Ojca, otoczonego postaciami Świętych Pańskich: Stanisława Szczępanowskiego, Jacka, Czesława, Bronisława, Kazimierza, Zygmunta, Salomei, Jadwigi, Kunegundy, Jana Kantego, Ładysława, Floryjana, Jana z Dukli, Szymona z Lipnicy, Wincentego Kadłubka i Stanisława Kostki. Figury Świętych, malowane olejno w naturalnej wielkości, na blasze cynkowej, wycięto i przybito do sufitu, na którym niebo i obłoki i akcesoryja wyrobiono farbami klejowymi. Obok wielkiego ołtarza po stronie prawej umieszczono obraz ucieleśniający słowa przepięknej pieśni kościelnej „od powietrza, głodu, ognia i wojny“, a po lewej „Powrót z Golgoty“ kopia z obrazu Kordowskiego, wykonane również przez p. Tenczyńskiego.

Parafia Krzepczów położona w gminie Grabica, liczy przeszło 3000 mieszkańców.

Lud wiejski, gospodarując na ziemi w połowie żytniej, w połowie pszennej, cieszy się względny dobrobytem i nie liczy pośród siebie proletaryjatu bezrolnego w zbyt pokaźnej liczbie. Dość trzeźwy i moralny, ochocho garnie się do książki; prawie połowa ludności czytać umie, a czyta bardzo chętnie, nawet rzeczy poważniejsze. W chatach kilku gospodarzy spotkałem Mickiewicza w tanim wydaniu, a z rozmowy o nim przekonałem się, że lud bardzo dobrze rozumie mistrza Adama. Za to powiastki, pisane w gwarze, nasładowanej mową ludową, obrażają go, uważa je za rodzaj sztylerstwa i daleko chętniej czytałby rzeczy ogólniejsze, spopularyzowane i napisane językiem literackim, łatwym i jasnym.

Gmina posiada 3 szkoły elementarne, przyzwoicie utrzymane, do których pilnie uczęszcza przeszło po 100 dzieci płci obojga.

Przemysł domowy, z imienia tu nawet nieznanym, przy inicjatywie ludzi dobrej woli mógłby znaleźć wdzięczne do rozwoju pole, podnosząc jednocześnie zamożność ludu; zwłaszcza koszykarstwo, ku czemu nadają się warunki miejscowe, ma wszelkie widoki powodzenia; na obszernych bowiem wydmach piaszczystych ponad rzeką,

łatwo zaprowadziłyby można plantacyje wierzby koszykarskiej, a bliskość Piotrkowa, tyle dogodną komunikacją związanego z Warszawą, ułatwiłaby zbyt wyrobów.

Chaty wieśniacze dość czyste, a niekiedy nawet starannie utrzymane, okalają ogródki i sady owocowe, lecz o gatunkach owoców pospolitych. Jeden tylko właściciel wsi Grabica posiada ogród owocowy prawidłowo prowadzony, obsadzony wyborowemi gatunkami drzew własnego szczeplenia, które przynoszą mu rocznego dochodu przeszło dwieście rubli. I w tym kierunku możnaby wiele zdziałać, bo zamilowanie do ogrodnictwa widocznie wśród ludu wzrasta; lecz utrudnia zadanie brak odpowiednio uzdolnionych jednostek w okolicy i szkółek drzew owocowych, z którychby właściciele po umiarkowanej cenie szczyepy słodkie nabywać mogli. Wprawdzie w Grabicy jest duży ogród owocowy z racjonalnie prowadzoną szkółką, lecz 30 kop. za sztukę, to cena zbyt wygórowana dla włościan, zwykle niechętnie wydających grosz, gdy idzie o cele bardziej oddalone. Prawie cała gmina plantuje buraki dla cukrowni Ruda Pabijanicka; w r. b. atoli nadzieje na zbiory bardzo słabe, gdyż długotrwałe upały zaszkodziły wielce roślinom okopowym.

Sprzęt wogóle bardzo średni; brak paszy grozi nie żartem, bo zboża dojrzewając pospiesznie, w słomę nie są niebogate, a potrawy przedstawiają się niewesołe.

St. Lapiński.

Tomaszów-Rawski.

Niepogody i urodzaje.—Stare lecz mądre przysłowie.—Wystawa.—Kasa przemysłowców.—Telefony.—Zdrowotność.—Kompanija.—Sybilla.—Pożar.

O ile zawcześniej o tyle niespodziewanie, bezpośrednio po trapiącym nas podzwrotnikowym upale, nastąpiły jesienne chłody i deszcze, tem przykrzejsze, iż nieodstępnym ich towarzyszem, jest ciągły wichur, którego świst i wycie najpogodniejszy nawet zmierzyć może żywot.

Zbiory wszędzie pokończone, w miejscowościach nisko położonych wypadły dość pomyślnie. Po wsiach okolicznych, gdzie ziemia lekka, jak: Anów, Czerniowice, Lechów, Dzielnica, Gaj, Małowola, Studzianka, Anopol, Dąbrówka, Kazanów, Wielkowska, urodzaje nędzne. We wsi „Wiaderne“ zboża nie dopisały, a i kartofle zapowiadają się lichy; grochy, zaledwie zakwitnąwszy, poschły.

Większą też niż lat innych o tej porze, mamy drożyznę produktów. Zwykle podczas żniw ceny się podnoszą; nigdy jednak

drób i nabiał nie bywały tak drogie jak obecnie. Ryb obfitość wielka, ale i te w cenie, a już co tu mówić o mięsie!..

Słomy na rynku od dwu tygodni nie widać ani źdźbła; brak jej zmusi przed zimą gospodarzy okolicznych do wyprzedania części inwentarza. Owocu, o ile początkowo było mało, o tyle teraz nadspodziewana obfitość.

Dwa razy w ostatnim czasie mieliśmy sposobność skonstatować mądrość przysłowia, że: „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi“. Pierwszą tego rodzaju refleksyję nasunęła nam nieudana eskapada dwojga kochanków: „ona“ córka największego fabrykanta w Bełchatowie pokochała innowiercę, syna obywatela z Piotrkowa a wnuka obywatela bełchatowskiego; „on“, farbiarz z zawodu, pracujący w fabryce jej ojca, odpowiadał jej wzajemnością. Ot i osnowa romansu, którego finał rozegrał się tu u nas arcydramatycznie, bo przyłapaniem Parysa i Heleny i odebraniem zabranych pieniędzy i precyjozów. Ostatni punkt wskazuje i na tem polu postęp, bo kiedy prototypom naszych kochanków starczyły niegdyś

„Lzy i westchnień, ach! odmetry,
Słońca promień, sereja bicie—
Ci—zabrali sobie skrycie:
Kolje, broszki i... „talenty“.

Ot, jak zawsze, gdy się o miłosnych historyjkach pisze, język się mimowoli w rymy zwija; koniec końców „ona“ wróciła do męża, on do ojca, a ich miłośne afekta przeszły do historii.

Do drugiej refleksji dała nam okazję przedwczesna ucieczka, mimo porozlepianych po rogach afiszów, zapowiadających w klubie letnim koncert artystów opery łódzkiej, panów Landau, Pestera i Olszewskiego.

Kwestyja wystawy, po której tak świetnych spodziewamy się rezultatów, wkrótce już zostanie ostatecznie załatwiona; przyjeżdża tu bowiem w tym celu delegat z „Niżnego“. A i projekt kasy przemysłowców ostatnimi dniami wykończony, wysłany został do zatwierdzenia ministerjum finansów. Przemysłowcy tutejsi, „minorum gentium“ zwłaszcza, z utęsknieniem oczekują otwarcia tej instytucji, która, obok ułatwienia kredytu, obiecuje im jeszcze z wkładów 4—5—6% zamiast 1½%, jaki przynoszą wkłady bankowe.

Tymczasem mało zwykle ożywione miasto straszną obecnie wieje pustką. Upały wypędziły z jego murów resztę zamożniejszych mieszkańców; niektórych na wilegiaturę do pobliskiego „Gustka“, „na Bocian“, do „Dąbrowy“ i Woli Wiadernej; większość jednakże do „badów“.

Ale też upały mieliśmy rozpaczliwe, co rozumie się na zdrowotność miasta wpłynęło nie tego. Nie było w zeszłym miesiącu domu, gdzieby nie chorowano na rozstrój żołądka, gardła i t. p.; najbardziej jednak srożyły się choroby dziecięce.

Ciągnąca w tych dniach na odpust do Częstochowy liczba pielgrzymów niezwykle była liczną. Obok znacznej cyfry pątników z miasta, i wsie okoliczne, z powodu wczesnie ukończonych żniw, spory ich dostarczyły kontyngens, zwiększający się w miarę pochodu.

I szczęśliwości doczesnych liczba zwiększa się u nas. Afisze zapowiadają produkuje klowna, który się jakoby przed kilkoma już miał popisować panującymi; ciekawi zaś przyszłości, za pośrednictwem panny Antoinetty i niewielkim kosztem 52 kopiejek, mogą uchylić jej rąbek. Tania Sybilla umieściła się w sali Neufelda i odbywa seanse 2 razy dziennie. Szkoda tylko, że się nie zjawiała wczesniej; byłaby może przepowiedziała wyniki niedawno w nocy pożar, którego pastwą padł doszczętnie tartak Salamonowicza, tuż przy stacji położony.

Z miasta i Okolic.

— **Teatr letni.** Czwarte z kolei przedstawienie „Madame Sans-Gêne“ w niedzielę 17 b. m. zgromadziło zwarty zastęp widzów. Sztuka, doskonale już zagrana, wyszła bez zarzutu. P. Iza Nowicka rolę tytułową wyposażyła kilkoma dobrze obmyślonemi szczegółami i przez wzmocnienie miejsc dramatycznych nadała jej właściwy koloryt.

We wtorek 20 b. m. p. Kazimierz Sarnowski wybrał na swój benefis dwie znane operetki Suppe'go: „Dziesięć cór na wydaniu“ i „Lekką Kawaleryję“, o bezpretensjonalnym librecie, lecz sympatycznej muzyce, osnutej na tle narodowych motywów węgierskich. Dzielnym Janosem, wachmistrzem huzarów, był sam benefisant, któremu doskonale wtórowali: Wilma—p. Lewkowicz, Herman—p. Struczyński i arcykomiczna trójka: pp. Bogur, Korczak i Pol. P. Józefowicz wykaźwała temperament sceniczny, stawiając ją zawsze w pierwszym rzędzie, gdy idzie o dosadny komizm i grę pełną werwy. Szkoda, że obie operetki, co widocznie stanowi już chroniczną wadę trupy, trzymane były w tempie zawolnem. Rzeczy podobne im szybciej grane, tem lepiej usposabiają widza, który niema czasu polapać się z sytuacjami, bardzo często wybiegającemi po zagranicę zdrowego sensu.—Od środy 21 b. m. przedstawienia zostały zawieszona na dwa tygodnie, gdyż goszczące u nas towarzystwo wybrało się z „Madame Sans-Gêne“ na wycieczkę artystyczną do: Radomska, Częstochowy, Dąbrowy, Kielc, Radomia i Lublina. Po jego powrocie, który nastąpi około 5 września, ujrzymy poraz ostatni w sezonie bieżącym „Madame Sans-Gêne“, a następnie „Sprzedana Narzeczona“ Smetany, „Zemsta Nietoperza“, którą wybrała na swój benefis P. Iza Nowicka.

— **Niszczycielami drzewek w alei „do budek“** są: Adam Mokrzycki i Walenty Sikorski. Znając teraz ich nazwiska, sądzimy, że władze miejscowe, policyjne i sądowe, obejdą się z nimi z całą surowością. Zostali oni przyłapani na obrznięciu sznurków i wyciąganiu z pod drzewek świeżo co wbitych palików; oni to również młodsze drzewka łamają lub całkiem wyrwują; oni też, w ten sam sposób, rozkradli wszystkie niemal latorośle, któremi został obsadzony w roku zeszłym cyklodrom. Mieszkając przy placu cyklodromowym, tuż obok wyż wzmiankowanej alei, z wielką łatwością, w biały nawet dzień, dopuszczają się kradzieży i niszczenia. Rozebranie do połowy plotów, odgradzających ogród p. Giegurzyńskiego od placu wysięgowego—także jest ich dziełem, jak nas objaśniono. Wszyscy też miłośnicy porządku, miejskich plantacyj i wogóle wszelkich upiększeń miasta—oczekują przykładnej kary na zuchwaleców, którzy, jak się okazuje, przyłapani raz i drugi na swoich sprawkach przez stróża cyklodromu Jana, nie tylko że nie zaprzestali swego wandalizmu, ale zuchwale za każdym razem się odrażali połamaniem mu kości lub zabiciem kamieniami, do którego to zuchwalstwa zachęceni zawsze bywali przez resztę członków korsarskich swych rodzin, a nawet rodziców i opiekunów!..

— **Przejechanie.** We wtorek o 6½ przed wieczorem 20 b. m., przed domem p. Zaleskiego na ulicy „Petersburskiej“, bryczka zaprzężona w parę koni najechała czteroletnią córeczkę zegarmistrza p. Pąkeńskiego. Małeństwo, na szczęście, oprócz przestraszenia, uległo tylko lekkiemu stłuczeniu główki.—Woźnicę, za nieostrożną jazdę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **W tutejszym gimnazjum żeńskim** egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczyna się dnia 30 b. m.

— **Telefony w Piotrkowie**, o których wzmiankowaliśmy przed kilku tygodniami, nie są weale urojeniem, jeśli... znajdzie się

w grodzie naszym dosyć na nie amatorów-abonentów rocznych. W tych dniach właśnie szukano takowych po całym mieście i—podobno dość znaczną ilość zdolano ich zebrać. Każdy z nich połączonyby został telefonem z Łodzią i z Tomaszowem.

— **Fabryka na Bugaju** na jesieni już podobno ma zacząć funkcjonować. Byłby już cprawda wielki czas na to!

— **Grzyby**, dzięki ostatnim deszczom, zapowiadają dobry urodzaj. Obfitość ich na tutejszym rynku zwróciła już uwagę gospodyń naszych.

— **Z Częstochowy.** Cały ruch wwozowy i przywozowy naszego miasta, przeobrażającego się szybko w poważne ognisko fabryczne, zwraca się przez komorę Herby, którą, pomimo znacznej odległości linii kolejowych po obu stronach granicy, transport wypada o wiele taniej niżeli przez Sosnowiec lub Granicę. Projekt przeto budowy tramwaju elektrycznego, a raczej kolei podjazdowej, wąskotorowej z Częstochowy do Herbów, obudził żywe zainteresowanie w kołach przemysłowo-handlowych naszego miasta.

Na odpust Wniebowzięcia przybyły liczne kompanie, z różnych, nawet bardzo oddalonych stron kraju.

Gorszących scen widownią w czasie ostatniego odpustu był plac przed bramą, prowadzącą na Jasną Górę. Kilkadziesiąt osób, przybyłych koleją wiedeńską za biletami spacerowemi, pragnąc pozostać tu dłużej, sprzedawało bilety powrotne. Wywołany wskutek tego tumult i zbiegowisko zakłóciły powagę uroczystości religijnych. Dopiero interwencja policji położyła koniec nieporządkom. Ogółem na odpuscie było osób 20,000.

— **(Nadesłane).** Sklep spożywczy spółkowy w Radomsku nie tylko stara się zadowolnić swoich klientów (za co słusznie zbiera owoce swej własnej pracy), ale nadto nie zapomina i o celach filantropijnych, jak tego dowodzi ofiara jego, złożona na budowę spalonego kościoła w Gorzkowicach w ilości rs. 100, o czem wreszcie donosił już „Tydzień“. Otóż w imieniu moich parafijan czuję się w obowiązku, złożyć ofiarodawcom kwoty powyższej serdeczne „Bóg zapłać“. Jednocześnie dziękuję i panu Br. C., za złożenie na ten sam cel rs. 10.

Ks. I. Kasprzykowski
proboszcz parafii Gorzkowice.

— **Z Radomska.** Fabryka akcyjna braci Józefa i Jakuba Kohn buduje tartak parowy; fabryka braci Thonet dom mieszkalny dla robotników. W Widzowie wykończają suszarnię i fabrykę cykoryi. W Borowni powiększono gorzelnię parową, która wkrótce mieć będzie i dystylarnię. W Kodrębiu stawiają wapiennik z zastosowaniem po raz pierwszy w kraju paleniska nowego systemu, urządzonego na torf.

Bawił tu Henryk Siemiradzki w majątku swoim w Strzałkowie.

— **Tajemniczy morderca.** W tygodniu ubiegłym włóścianie wsi Widawa, strzegący zboża na polu przy drodze do Łasku, ujrzeli mężczyznę ubranego zamożnie lecz boso, uciekającego w stronę pobliskiego zagajnika. Ścigany, kulą z rewolweru ranił włóścianina Dzierdziewskiego i, pomimo energicznej pogoni, zbiegł. Włóścianie, po podaniu pomocy rannemu, udali się do niejakiego Zabłockiego, który pilnował owsa opodal. Znaleźli go bez życia, z przestreloną pierśią. Co zaszło pomiędzy nim a tajemniczym mordercą—nie wiadomo.

— **Z Nowego Miasta nad Pilicą.** W sezonie obecnym przebywa na kuracji przeszło 200 osób. Zakład leczniczy, pomimo utrudnionej komunikacji, rozwija się coraz lepiej.

— **Teatr łódzki zimowy** rozpoczyna sezon 28 września, już pod wodzą nowego dyrektora, w teatrze Victoria, który p. Wo-

łowski wydzierzał na lat sześć. Na repertuar wejda wyłącznie dramat, komedya i krótkowidła, a czasami sztuki klasyczne. Między innymi zaangażowany został artysta teatru krakowskiego p. Szobert, znakomity w kreacjach szekspirowskich.

— **Złote wesele.** W kościele S-go Krzyża, w Łodzi, odbyła się w tych dniach nader rzadka uroczystość. Po pięćdziesięciu latach pożycia, ponowili śluby pp. Franciszek i Weronika Müllerowie, otoczeni 6 dziećmi i 23 wnukami.

— **Dyskonto weksli w Łodzi** obniżyło się o 1/2 procent. Banki miejscowe pobierają od 7 do 7 1/2 0/0.

— **Filija Banku handlowego w Sosnowcu** otworzoną zostanie 1 września r. b. i mieścić się będzie w domu p. Meyerholda.

— **Z Sosnowca.** Nasz wywóz za granicę w stosunku do przywozu przedstawia się bardzo niekorzystnie; gdy bowiem w roku 1894 główniejszych produktów wywieziono ogółem 9,304,510 pud., przywóz wyniósł 27,957,975 pud.—zatem więcej o 18,653,465 pud.; samego żelaza przyniesiono 4,904,273 pud. Pomimo to produkcya fabryk żelaznych krajowych nie zmalała, przeciwnie—powiększyła się znacznie.—Od niedawnego czasu nadechodzą z Kiele niewielkie transporty sera krajowego, który następnie kupcy z Mysłowic wysyłają do Hamburga i Anglii, gdzie chętnych znajduje nabywców.—Projektowana wystawa zapowiada się świetnie; nie przyjmie ona zbyt wielkich rozmiarów, ale zato da dokładny obraz rozwoju miejscowego przemysłu i bogactw zagłębia dąbrowskiego.—Rozesła się tu pogłoska o prawdopodobnym utworzeniu wicekonsulatu niemieckiego, co dla Sosnowca byłoby wielce pożądanem.—Obecnie przechodzi przez komorę po kilkadziesiąt wagonów dziennie trzody chlewnej, transportowanej do Niemiec.—Kopalnia Fanny br. Renarda w Sielcu, oraz miejscowy teatrzyk, otrzymały oświetlenie elektryczne.

— **Zuchwała kradzież** spełnioną została w Ozorkowie w nocy z 14 na 15 b. m. Do sypialni pp. Janaschów wdarli się nocą złodzieje i, nasycając poduszki śpiących chloroformem, ograbili ich na sumę około 800 rs.

— **Przemysłowcy w Zduńskiej Woli** nie wezmą udziału w wystawie łódzkiej, gdyż przyrzekli współdziałanie swój na wystawie Kaliskiej.

— **Pogrzeb ś. p. Heintzla** odbył się w Łodzi ze wspaniałym przepychem w środę 14 b. m. Obie fabryki zmarłego, w Wiźdewie i Łodzi, podczas pogrzebu przez wtorek i środę zawiesiły roboty.

— **Ruch handlowy w Łodzi** ożywił się znacznie. W dniach ostatnich przybyło wielu kupców z Cesarstwa.

— **Koncesyję** na prowadzenie teatru polskiego w Łodzi otrzymał p. Wołowski, literat i komedyjopisarz.

— **Towarzystwo akcyjne J. K. Poznański** w Łodzi buduje gmach, w którym pomieści 300 warsztatów tkackich.

— **Madame Sans-Gêne** grano w Łodzi 15 razy.

— **Pożar fabryki.** W środę 14 b. m. w samo południe spaliła się w Łodzi fabryka „Krusche i Beutsch”. Straty obliczają na 70,000 rs.

— **Więzienie w Łodzi** postanowiono znacznie rozszerzyć.

— **Z Łodzi.** Powstał projekt połączenia Łodzi z Ozorkowem linią telefoniczną.

— **W Zgierzu** koło cyklistów urządziło wycieczkę do lasu lućmierskiego, w której przyjęło udział liczne towarzystwo. Ożywiona zabawa trwała do późnego wieczoru.

— **Świątokrądzwo.** We wsi Marzeninie pod Łaskiem niewiadomy złoceńca rozbił puszkę ofiarną i zabrał z niej 10 rs.

— **W Zawierciu** ujęto oszusta, który udawał urzędnika akcyzy i pod tym pozorem wyludzał po sklepach i szynkach znaczne datki pieniężne.

— **Sklep ogrodnicy.** Pan Zawada, dyrektor szkoły ogrodniczej w Częstochowie, otworzy wkrótce sklep ogrodnicy w Łodzi.

— **Zmarli w ostatnich dniach w Piotrkowie ś. p.** Katarzyna Jüttner, lat 78, matka ks. Franciszka Jüttnera b. prefekta szkół częstochowskich, obecnie proboszcza w Małyniu; Zofija Jeziorańska, lat 22, córka b. Rady Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego; Tomasz Biegański, lat 67 i Dorota Jakubowska, lat 63.

— **Nowe spółki handlowe, zawarte w obrębie gubernii.** Mieszkańcy m. Łodzi, fabrykanci Juliusz Wistehube, i Alfred Wistehube, zawarli spółkę z kapitałem 18000 rubli, celem prowadzenia w m. Łodzi w ciągu pięciu lat przedalnią wełny i niei pod firmą „Juliusz i Alfred Wistehube“.

Mieszkańcy m. Łodzi, Ieek Majer Teitelbaum i wdowa Sura Weinritter z domu Szttern, zawarli spółkę z kapitałem 3000 rubli, celem prowadzenia w m. Łodzi fabryki wełnianych chustek, do dnia 1 stycznia st. st. 1896 pod firmą „S. Weinritter“—a następnie na czas nieokreślony pod firmą „Weinritter i Teitelbaum“.

Mieszkańcy m. Łodzi fabrykanci, Maks Bar i Jan Szilde, zawarli na lat trzy spółkę z kapitałem 15000 rubli, celem wyrobu i sprzedaży w m. Łodzi bawełnianych szpulek i tym podobnych bawełnianych wyrobów, pod firmą—„Szilde i Bar“.

Mieszkańcy m. Łodzi, Leon Klinger i Izidor Reiner, zawarli na lat pięć spółkę z kapitałem 4000 rubli, celem prowadzenia w m. Łodzi handlu dywanami i dywanowemi wyrobami, pod firmą „I. Reiner“.

Mieszkańcy m. Łodzi Rafał Mierzyński i Wilhelm Pohl, zawarli na lat pięćnaście spółkę z kapitałem 10000 rubli, celem prowadzenia w m. Łodzi Biura technicznego i domu handlowego pod firmą „Mierzyński i Pohl“.

Józef Kątny i Bertold Czerkaski mieszkańcy m. Łodzi, zawarli spółkę z kapitałem 10000 rubli celem prowadzenia w m. Łodzi w przeciągu pięciu lat, handlu bielizną i fabryki okryć pod firmą „I. Kątny i B. Czerkaski“.

Mieszkańcy m. Zgierza Emil Reinhold Ernst i Bruno Ernst, fabrykanci, zawarli spółkę na lat pięć z kapitałem 9000 rubli, celem prowadzenia w m. Zgierzu, fabryki apretury pod firmą „Bruno Ernst“.

— **Kronika wypadków** w gubernii. W drugiej połowie m. czerwca r. b. było pożarów 45. W tej liczbie: z podpalenia 8; z nieostrożności 3; z niedbałego utrzymywania kominów 8; od pioruna 6; z przyczyn niewiadomych 20. Straty wyniosły 60174 rs. Wypadków nagłej śmierci było 23; na linii drogi żelaznej 2; znalezione trupów 6; porażeń było 2; świętokradztwo 1; samobójstwo 1; dzieciobójstwo 1.

Wiadomości bieżące.

— **Zniesienie miasteczek.** „Warsz. Dniew.“ donosi, jakoby, po wprowadzeniu ustawy miejskiej w Królestwie Polskim, większość miast i miasteczek zamienioną została na wsie i osady.

— **Kredyt melioracyjny.** Gazety Petersb. donoszą, że projekt kredytu melioracyjnego w nowej redakcyi przedstawionym już został przez ministerjum rolnictwa do Rady Państwa.

— **Prezes teatrów warszawskich,** generał Aleksander Karandziejew, zmarł 18 b. m. po długotrwałej chorobie na serce i nerki.

— **Cena kokonów jedwabiu,** w r. b. podniosła się wskutek małych zapasów. Za pud płacą od 18 do 19 rs.

— **Wycieczka naukowa.** Studenci instytutu agronomicznego w Nowej Aleksandryi, pod wodzą profesora swego p. Glinki, zwiedzali w tych dniach fabryki i kopalnie zagłębia dąbrowskiego.

— **„Świat“** w nr. 175 pisze o projektowanej wielkiej wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie w r. 1897 i o opracowaniu przez komisję specjalną ustawy dla miast Królestwa Polskiego.

— **Obrazy w Łazienkach.** Wkrótce wyjdzie z druku opis wszystkich obrazów, znajdujących się w czterech pałacach Cesarskich w Warszawie. Wydawnictwo podjęte z po-

wodu przewiezienia z Łazienek do Ermitażu w Petersburgu pięciu obrazów.

— **Żydzi na wsi.** Senat uznał, że prawo z d. 3 maja 1882 r., jakkolwiek zakazuje żydom osiedlać się po wiach, nie wzbrania im atoli czasowego przyjazdu do wsi, celem załatwiania interesów osobistych.

— **Uchylenie się od przysięgi.** Departament karny kasacyjny rządzącego Senatu orzekł, że świadek, uchylający się od przysięgi, nie może podlegać żadnej karze i winien być wysłuchany bez przysięgi, gdyż kodeks karny, kary w tym wypadku nie przewiduje.

— **Nadprodukcya cukru.** Departament handlu ogłasza, że wskutek nadprodukcji cukru ministrom skarbu i rolnictwa polecono opracować przepisy, regulujące produkcję cukrowniczą.

— **Prawo propinacyjne,** obowiązujące w Królestwie Polskim, kraju południowo-zachodnim i Besarabii, niezadługo uchylonem zostanie. We wrześniu zbierze się komisya specjalna pod przewodnictwem vice-ministra skarbu, w celu ostatecznego uregulowania tej kwestyi.

— **Zamiast Ziemstw.** Gazety petersburskie donoszą, w formie pogłoski, jakoby w sferach miarodajnych powzięto myśl utworzenia w guberniach, gdzie niema ziemstw, rad kolegialnych.

— **Srebro.** Od kilku dni kursują w handlu ruble srebrne na równi z papierowemi.

— **Przemysł górniczy.** „Warsz. Dniewnik“ donosi o zamiarze utworzenia przy ministerjum rolnictwa i dóbr państwa komisji mieszanej, dla obmyślenia środków zaradczych, w celu podniesienia przemysłu górniczego węglowego, gdzie tego zajdzie potrzeba.

— **Pożar Przytyka.** W gubernii radomskiej spaliło się całe miasto Przytyk, oddalone o 18 wiorst od Radomia. W akcyi ratunkowej przyjmowała udział część straży ochotniczej radomskiej. Ogień pochłonął 118 domów, 84 sklepy i 14 stodół, napelnionych tegorocznemi zbiorami. Przeszło 600 rodzin bez dachu.

— **Ceny skór** poszły obecnie w górę prawie o 60 0/0. Jako przyczynę, rzeczoznawcy podają zmniejszenie hodowli bydła w Stanach Zjednoczonych.

— **Wełna** na rynku warszawskim znacznie poszła w górę, wskutek zapotrzebowania przez właścicieli fabryk w Białostoku, u których rząd poczynił znaczne obstalunki sukna dla wojsk okręgu wileńskiego.

— **Wyścig 50 wiorstowy** urządzony przez cyklistów kaliskich odbył się 15 b. m. na szosie turckiej. O g. 4 m. 40 ruszyli od startu 9 jeźdźców. W 2 godz. m. 2 stanął pierwszym u mety Mentzel Józef (żeton złoty), następnie po nim w g. 2 m. 5 s. 10 Günter (żeton srebrny duży), później w g. 2 m. 10 s. 4 1/2 Wojdalski (żeton srebrny mały), w g. 2 m. 16 s. 4 1/2 Markowski Piotr (żeton srebrny mały), w g. 2 m. 17 s. 7 1/2 Szultz (żet. srebrny mały). Komisya wyraziła wreszcie uznanie swoje p. Majewskiemu, który 12 wiorst jechał na zepsutej gumie.

— **Rekord stuwiorstowy** na rowerach rozegrany 11 b. m. na szosie pod Miłosną o tytuł „mistrza jazdy na Królestwo Polskie“ przyniósł rezultaty niezwykle. O 3 po poł. od startu we wsi Zwir, przy słupie 15 wiorstowym od Warszawy, wyruszyło ku mecie po za Kałuszynem siedemnastu cyklistów. Pierwszym do mety w Kałuszynie przyjechał p. Osioński, drugim p. Barański, po nim p. Skrodzki i inni. Z powrotem również przodował p. Julian Osioński, który przybył do mety o g. 6 m. 35 sek. 32; przebył więc sto wiorst w 3 g. 35 m. i 32 sek., gdy norma dla rekordu wynosiła g. 5 a w wyścigu zeszłorocznym mistrz jazdy na przebycie 100 wiorst zużył 4 g. 56 sek. Drugim u mety stanął p. Jan Skrodzki (o g. 6 m. 42 sek. 27), trzecim p. Mieczysław Barański (o g. 6 m. 46 sek. 56), czwartym p. Waleryjan Kadnok (o g. 6 m. 52), piątym p. Stanisław Barański (o g. 7 m. 4 sek. 9), szóstym p. Czesław Schmidt (o g. 7 m. 12 sek. 19); następuje jednocześnie (o g. 7 m. 22 sek. 5) pp. Jan Abramowicz, Hipolit Cieszkowski i Z. Z.; potem p. Józef Zęzdowski (o g. 7 m. 22 sek. 59) i p. Gwajta (o g. 7 m. 52 sek. 50).

— **Inni wycofali się** podczas biegu. Komisję sędziów stanowili: pp. A. Zakrzewski, A. Miernowski, prof. Jurkiewicz, oraz J. Kowalski. Publiczność zebrała się bardzo licznie.

ROZMAITOŚCI.

Bociany strażakami. We wsi Truskach w powiecie wasilkowskim, jak donosi Kijowski sło wo wybuchł pożar, który zniszczył 35 domów włościańskich. Ocalała tylko jedna stodoła, obroniona przez bociany, które każdą iskrę padającą na strzechę gonili uderzeniami skrzydeł i ocaliły swoje gniazdo.

O zamordowaniu cyklisty Lenca władze waszyngtońskie powzięły już wiarogodne wieści. Lene, który w r. z., wyruszył na rowerze z Pittsburga w podróż naokoło ziemi, w drodze do Erzerum w Azji mniejszej napadnięty został przez pięciu kurdów i zamordowany. Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał ukarania winnych, o których nazwiskach zdołał się dowiedzieć konsul angielski w Erzerum.

Tępienie owadów z roślin pokojowych. Jednym z najlepszych środków na owady, obsiadające rośliny pokojowe, jest woda tytuńowa, którą za pomocą pendzelka myje się kilkakrotnie liście roślin. Dla przygotowania tej wody należy odpadki cygar i papierosów wsympać w butelkę i nalać wodę deszczową; po upływie kilku dni, płyn gotów jest do użycia.

Siostra Teresa, przełożona sióstr miłosierdzia w Tonkinie, na polach Balaławy, Magenty, Syrii, Chin i Meksyku, wśród gradu kulniosła pomoc ranionym wojownikom, sama niejednokrotnie krew przelewając. Pod Wört 6 sierpnia 1870 r. wydobyto ją z pod stosu zwłok kirasjerów ciężko ranna. Bohaterską jej postać, ozdobioną w r. 1889 krzyżem legii honorowej, przypominają dziś dzienniki francuskie z okazji 25 rocznicy pamiętnego w dziejach Francji programu.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 4 (16) października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w temże mieście położonej 1) na rogu ulic Nawrot i Miko-

łajewskiej, pod № 1315, od sumy 22000 rs. 2) przy ulicy Widzewskiej, pod № 1042 (dawniej 82), od sumy 5000 rs.; 3) na rogu ulicy Piotrkowskiej i św. Andrzeja, pod № 762, od sumy 9800 rs.; 4) pięciu pustych placów w polu „Lipinki“, pod № 697, od sumy 9000 rs.

— Tegoż dnia, w sądzie okręgowym w mieście Piotrkowie na sprzedaż majątku: 1) Porady-Górne A.B.C.D.E.F., w pow. rawskim, od sumy 9500 rs.; 2) części majątku Koźle, w pow. brzezińskim, od sumy 800 rs.; 3) zabudowań we wsi Dąbrowa, na kolonii Reden w powiecie będzińskim, od sumy 4000 rs.; 4) nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Widzewskiej, pod № 1078/155 od sumy 5000 rs.

— 22 sierpnia (3 września) w urzędzie powiatu brzezińskiego na 3-letnią konserwację studzien i pomp w m. Brzezianach, od sumy 184 rs. rocznie in minus.

— W dniu 4 (16) października w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) majątku Łochów w pow. Rawskim od sumy 9527 rs. i niżej. 2) majątku Wielopole w pow. piotrkowskim, od sumy 3) nieruchomości w osadzie Brzeźnicy, w pow. noworadomskim, pod Nr. 14/12, od sumy 2800 rs. i niżej. 4) nieruchomości w m. Pabianicach, w pow. łaskim, położonej przy ul. Warszawskiej, pod Nr. 55, od sumy 2000 rs. 5) nieruchomości, położonej w m. Noworadomsku, pod Nr. 241, od sumy 800 rs. 6) nieruchomości w m. Rawie, pod Nr. 37/51, od sumy 600 rs. 7) połowy nieruchomości w osadzie Strykowie w pow. Brzezińskim, pod Nr. 66/160 od sumy 300 rs. i niżej.

— W d. 8 (20) listopada w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż majątku Bleszno A. B. w powiecie częstochowskim położonego, od sumy 70,000 rs.

— 20 września (2 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości we wsi Byliny-Nowe w gminie Boguszyce w powiecie rawskim, oznaczonej na planie № 10, od sumy 300 rs.

— 5 (17) września w urzędzie gubernijalnym piotrkowskim na zabrukowanie ulicy Cmentarnej, Jakóba i Jerolimskiej w m. Łodzi, od sumy 14,619 rs. 17 kop. in minus.

— 27 sierpnia (8 września) na komorze w Herbach na sprzedaż skonfiskowanych towarów, ocenionych na sumę 2047 rs. 14 kop.

SYNDYK TYMCZASOWY

massy upadłości fabrykanta łódzkiego

Maurycego Baumgartena

wzywa niniejszem wierzycieli tegoż, by w ciągu dni czterdziestu, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, stawili się osobiście lub przez pełnomocników przed niżej podpisanym, celem oświadczenia, w jakiej sumie i z jakiego tytułu są wierzycielami i, by usprawiedliwiającej wyrytelności dokumenta złożyli na ręce tegoż syndyka lub w kancelaryi sądu okręgowego piotrkowskiego.

Syndyk tymczasowy

Adwokat przysięgły

A. Babicki.

(Piotrków, ulica Kaliska, dom Goleńskiego).

Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski** w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

ZARZĄD „DOMU PRACY“

w Piotrkowie.

(w suterrenach taniej kuchni przy ulicy „Petersburskiej“) przyjmuje do reparacyi starą bieliznę, odzież, worki, skarpetki, do szycia nowe worki, pierze do zdarcia, krzeselka do wyplatania. Tamże można zamawiać pracownice i pracowników do mycia podłóg, rąbania drzewa i innych posług, a także nabywać po cenach niskich miotły, słomianki i wiązki drewna na podpałkę. (0—16)

OGŁOSZENIA.

„TYDZIEŃ“

NUMER GWIAZDKOWY

wyjdzie w grudniu r. 1895, i, tak jak corocznie, zostanie rozesłany gratis, wszystkim znaczniejszym kupcom, przemysłowcom, fabrykantom, właścicielom ziemskim, duchowieństwu, doktorom, adwokatom etc. po WSIACH, PARAFIJACH i MIASTACH HANDLOWYCH Gubernii Piotrkowskiej, oraz w mieście WARSZAWIE.

PP. kupcy i przemysłowcy zechcą, w swym własnym interesie, nadsyłać doń swoje anonse i reklamy.

Cena ogłoszeń:

Cała strona **rs. 25**; pół strony **rs. 13**.

Za mniejsze ogłoszenia od pół strony **po rs. 1** od każdych ośmiu wierszy jednoszpaltowych drobnego druku.

Ogłoszenia przedtekstowe droższe o **50%**.

Ogłoszenia okładkowe droższe o **100%**.

(0 - 2)

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

6-cio klasowy

Stanisławy Łapińskiej, w Warszawie,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 2, 1-sze piętro, wprost Kopernika.

Przyjmuje uczennice na przychodnie pół pensjonarki i pensjonarki stałe. Warunki przystępne. Poza obowiązującym programem nauk, kładzie się nacisk na krój, roboty ręczne, konwersację w obcych językach, oraz dobre wychowanie w najwyższym znaczeniu tego słowa. Gimnastyka, muzyka, śpiew, tańce, bez oddzielnej opłaty od pensjonarek. Zapis nowo-wstępujących uczennic odbywa się codziennie, egzamin 3, 4, a kurs nauk zaczyna się 5 września. (W. B. O. Nr. 4435) (3—1)

Pensja VI klasowa żeńska

Stanisławy Łapińskiej w Warszawie.

Krakowskie Przedmieście 2 (naprzeciwko posągu Kopernika). Zapis nowo-wstępujących kandydatek, tak przychodnich jak i pensjonarek, rozpoczyna się 24 sierpnia. Kurs nauk 5 września. (3—3)

Potrzebuję

UCZNIĄ do FARBIARNI.

Wiadomość u Heinigera w Piotrkowie. Pierwszeństwo mają z prowincyi. (3—2)

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—7)

Zatwierdzone przez JW.

Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 416.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 14 powieści p. t.

„Dziedzic Athelstanu“, przekład z angielskiego.

Powszechnem ciesząca się
uznaniem

„CEREALINA“

PLYN

NA ODCISKI

Dostać można we wszystkich składach materyj-
łów aptecznych i pierwszo-
rzędnych aptekach w kra-
ju i Cesarstwie, oraz w
sklepach Warsz. Labora-
toryjum Chemicznego.

(W.B.O. 3224) (8—6—2)

Z upoważnienia władzy szkolnej otwieram w Piotrkowie na rogu ulic Żelaznej i Moskiewskiej w domu Rozwensa

STANCYJĘ

dla pańienek uczęszczających do gimnazjum.

Konwersacja francuska i niemiecka, oraz muzyka na miejscu. — Macierzyńska opieka zapewnia się. (3—2)

Maryja Gorecka

— Idę posłać konie po Miss Threlfall—rzekł, wychodząc.

Młoda dziewczyna przybyła przed obiadem i przyjeżdżając została przez ochmistrzyńkę. Urwana była w łobne suknie, a na twarzy jej rozlany był przejmujący wyraz smutku. Ochmistrzyńki wskazała jej pokój dla niej przeznaczony i zapytała, czy czego nie potrzebuje. Na odmowną odpowiedź z jej strony dodała:

— Za pół godziny przyjdzie po panią służąca i zaprowadzi ją do naszej lady, która chce panią odwiedzić, zanim obiad podadzą.

Miss Threlfall kiwnęła głową na znak zgody i kiedy służąca nadeszła, była już ubrana i gotowa do prezentacji.

Lady Athelstan i sir Oswald byli w salonie; sir Oswald, wystrojony już do obiadu, stał oparty niebdale o okno; macocha jego leżała na szezlongu.

Na widok wchodzącej, Lady Athelstan nawpół się podniosła, lekko skłoniła jej głowę i znów opadła na poduszkę.

Sir Oswald był uprzejmiejszy. Zbliżył się do młodziej dziewczyny i, podając jej rękę, rzekł:

— Miło mi jest powitać panią, Miss Threlfall! Mam nadzieję, że podróż nie zanadto panią zmęczyła?

— Bardzo mało—odparła Miss Threlfall—Cambridge jest tak blisko.

— Czy pani dużo podróżowała? — zapytała lady Athelstan.

— Prawie wcale — odpowiedziała młoda panna, nie podnosząc oczu od ziemi.

— 109 —

jającymi kroplami. Proszę mi odmierzyć dwadzieścia kropel.

Miss Threlfall pospieszyła spełnić rozkaz lady Athelstan, kiedy w tem lekki szmer pod oknem doszedł jej uszu. Odwróciła się i spostrzegła, że lady Athelstan stoi przy oknie cała drżąca i coraz to bledsza.

— Pani jest cierpiącą — rzekła, — zadzwonię na służącego i poślę po doktora.

— Nie, nie—zawołała lady, chwytając ją za ramię.—Miewam często takie ataki. To przejdzie.

— Może zawołać sir Oswalda?

— Za nie w świecie! Nie powinien wiedzieć o tem wcale. Tak był przerażony ostatnim moim atakiem, że nie chce go więcej trwożyć.

Młoda dziewczyna zdradzała taki niepokój, że lady Athelstan rzekła stanowczo:

— Twarz pani może nas zdradzić. Syn mój lada chwila nadejdzie. Proszę się uspokoić. Jednym z pani obowiązków będzie ukrywanie tej mojej choroby przed Oswaldem. Niech mnie pani zrozumie, proszę o to!

Położyła rękę na ramieniu Miss Threlfall i młoda dziewczyna przyrzekła uczynić wszystko, co było w jej mocy, aby zadosyćuczynić jej żądaniu.

— Po obiedzie będę chciała położyć się w moim pokoju, ale musi mi pani w tem dopomóc. Nie chcę, by mój syn zauważył moją nieobecność; proszę mu zagrać, albo zaśpiewać; jednym słowem zająć go.

— Jeśli pani sobie tego życzy i owszem.

— Dziękuję pani! Widzę, że będzie mi pani wielką pomocą. Jeżeli syn zapyta o mnie, proszę mu powiedzieć, że mam migrenę, ale niech pani pierwsza o mnie nie wspomina.

— 112 —

— Tak, ale to wcale niemila ostateczność.

— Nie dla mnie; nie mam pod tym względem żadnych przesądów. Jeżeli ktoś przestaje mi być potrzebny, uwalnięm się od niego natychmiast. Przycho-

— Wstał od stołu i skierował się ku drzwiom.

— Muje się ona podobna. Gdybym miał powody do niezadowolenia, oddał ją.

— Nie wiem, co to za osoba... Nie dowiadywałam się o nią wcale.

— Dlaczego cię tak wzrusza jej przybycie?

Sir Oswald powtórzył swoje pytanie.

i jakby rozgorączkowaną.

mniejszą jego zyczenia. Była ciągle zdenerwowana cha wyjęzicza całą swoją uwagę, aby uprzedzić naj- ścią mogło dostrzeć, że dawna harmonija znikła. Maco- ni by żadnej różnicy; wprawne jednakże oko z łatwo- W postępowaniu sir Oswalda z macochą nie było bycie tak wzruszać?

za imię? Thomasina? Theresa? Tili? Dlaczego jej przy-

— T. Threlfall? — rzekł. — Co to może być tem trochę wzruszona, tak się to przedko stało.

Threlfall zawiadamiała o swoim przybyciu. — Jestem Athelstan, podając pastierbowi kartę, którą Miss Oswaldzie, przyjeżdża dzisiaj! — rzekła lady Threlfall, prosząc o natychmiastowe przybycie. pisała do niej, stawiła młodą, wysmukłą osobę, o regularnych rysach i przesięznych czarnych oczach. Lady Athelstan na- skata ona koloryzowaną swą fotografiją, która przed- młodą siostrę, córkę profesora, Miss Threlfall. Przy-

— 108 —

— Chyba lady Sibyl...

— Lady Sibyl i Miss Martineau!

Wilijam przystanął zdumiony. Althea posyłała lorda Hazeldean gdzieś i to na parę dni?... Wilijam nie wierzył swoim uszom.

Lord opowiedział mu całą sprawę. Przyznał się także do sceptycyzmu, jaki okazał w kwestyi mamki sir Oswalda.

— A jednak—mówił—nie skłamała ona. Przez dwa lata była istotnie jego mamką. Po śmierci matki została oddalona i bez środków do życia.

— Zkądże wiesz o tem na pewno?

— Byłem w Telfordzie.

— W Telfordzie—zawołał Wilijam zdumiony.

— Cóż w tem tak dziwnego! Dlaczegoż cię to tak zadziwia?

Teraz przyszła kolej na Wilijama zwierzyć się ze wszystkim lordowi. Młody człowiek, znając usposobienie lorda Hazeldean dla sir Oswalda, odrazu zrozumiał, że może w nim mieć sprzymierzeńca. Nie zwlekając zatem, w krótkich słowach opowiedział mu wszystko o Miss Rigby i nie zamilewał też o spotkaniu w domku czatownika.

— Co myślisz o tem wszystkim? Czy tajemnica może być wyjaśniona?—zapytał nareszcie Wilijam.

— Nie mogę się na razie zoryjentować. Ale, jeśli pozwolisz, pomogę ci. Jesteś ciągle zapracowany, a ja mam tak wiele wolnego czasu, że mogę prędkiej od ciebie dojść do pożądanego celu. Musimy tylko zachować bezwarunkowe milczenie.